

HANNA GOSK Uniwersytet Warszawski

**MŁODA POLSKA I JEJ ŻYCIE PO ŻYCIU**  
**ZABOROWOŚĆ/POSTZABOROWOŚĆ – ELEMENTY FUNDACYJNE**  
**PARADYGMATU ZMIANY W POLSKIEJ WERSJI WIELKIEGO**  
**MODERNIZMU**

Przejście okresu historycznego Młodej Polski w okres historyczny Dwudziestolecia międzywojennego (bo w takim kulturowo-społeczno-politycznym ujęciu, nieograniczonym do refleksji nad powstającą wówczas literaturą, interesują mnie te dwa fragmenty wielkiego modernizmu w wersji polskiej) to pierwsza z trzech XX-wiecznych Wielkich Zmian w dziejach Polaków (kolejne nadejdą w 1945 i 1989 roku) – Zmiana fundacyjna o znaczeniu inicjującym, jeśli brać pod uwagę jej wkład w kształtowanie paradygmatu spotkania narracji Końca z narracją Początku czy też narracji doświadczenia starego świata z narracją obietnicy nowego. Innymi słowy: paradygmatu zderzenia habitusu rzeczywistości odchodzącej w przeszłość z tym, co nadchodzi – jeszcze nieznanie, nieoswojone, ale wystarczająco silne, by podważyć dotychczasowy porządek rzeczy.

Literatura towarzysząca sytuacji Zmiany i starająca się korespondować z horyzontem oczekiwań odbiorców porusza się tematycznie oraz językowo w ramach habitusu własnej epoki, wypracowanego przez daną wspólnotę kulturową. Kondensuje w sobie wiedzę o strukturach poznawczych sterujących procesami racjonalizacji świata, które w tekstach przybierają formę językowych porządków znaczenia i kształtują zarówno konstrukt zwany rzeczywistością, gdy ten zostaje pomyślany lub zakomunikowany, jak i przekaz literacki-dotyczący owej rzeczywistości<sup>1</sup>. Dlatego tak interesujące dla badacza są utwory, które pojawiły się na pograniczu epok czy okresów. Tu: w okolicach roku 1918, jak choćby *Ludzie podziemni* (1908, 1909) i *Pokolenie Marka Świdry* (1925) Andrzeja Struga oraz *Sen o szpadzie* (1906) i *Przedwiośnie* (1924) Stefana Żeromskiego<sup>2</sup>, *Łuk* (1919) i *Generał Barcz* (1922) Juliusza

---

<sup>1</sup> Szerzej pisałam o tym w pracy *O czym dziś mówi polska (ambitna) realistyczna opowieść* (w zb.: *Realności, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*. Red. nauk. E. Paczoska, B. Szleszyński, D. M. Osiński. Warszawa 2013).

<sup>2</sup> W artykule stosuję następujące skróty do wymienionych utworów: L = A. Strug, *Ludzie podziemni*. Przedm. S. Posner. Warszawa 1927. – P = S. Żeromski, *Przedwiośnie*. Wstęp, oprac. Z. J. Adamczyk. Kraków 1997. – PŚ = A. Strug, *Pokolenie Marka Świdry*. Warszawa 1958. – S = S. Żeromski, *Sen o szpadzie*. W: *Pisma zebrane*. Red. Z. Goliński. T. 4. Oprac. Z. J. Adamczyk. Warszawa 1990. A także wprowadzam skrót R = *Rok 1918 we wspomnieniach*

Kadena Bandrowskiego albo dzieła Zofii Nałkowskiej pochodzące z tej epoki, jeśli wymieniać najbardziej znane pozycje.

Doświadczenie życia pod zaborami nie zniknęło u Polaków w mgnieniu oka po roku 1918. Dowodzą tego prace historyków, zapisy diarystyczno-wspomnieniowe świadków epoki, literatura okresu. Pierre Bourdieu stwierdziłby, iż intuicyjnie reagując na wyobrażone wyzwania i pytania niepodległej Rzeczypospolitej wyłaniającej się z niebytu, *habitus* zastosował matryce generatywne odpowiedzi z góry przystosowanych do warunków homologicznych wobec tych, w których powstał, a więc właściwych dla zaborowej przeszłości. Aby dobrze zrozumieć ową zależność, nie wolno traktować selektywnie wątków przeszłości, nawet jeśli część z nich nie pasuje do utrwalonego w przekazie szkolnym czy szeroko pojmowanej polityce historycznej heroiczno-wzniosłego paradygmatu opowieści o okresie zaborów, ponieważ zaborowa przeszłość zawiera w sobie przede wszystkim zgrzebne doświadczenie zniewolenia, które – choć przypadło na czas kształtowania się nowej Europy – w wersji polskiej nie tylko było doświadczeniem klęski, możliwej ostatecznie do zinterpretowania jako doznanie krzywdy, męczeństwa i heroicznej ofiary, ale obejmowało też wątki pozbawione miejsca w jakiegokolwiek opowieści, mówiące o przystosowaniu do sytuacji, która poniżała, upokarzała, odbierała godność, a ponadto – kazała o tym zapomnieć<sup>3</sup>. Owe elementy narracji doświadczenia milczącej większości podmiotów, na przestrzeni życia ponad trzech pokoleń politycznie podporządkowanych zaborcom, dochodzą do głosu rzadko lub wcale, nie pasują bowiem do opowieści dominującej, w której podnosi się przede wszystkim wątki dotyczące negatywnej roli opresorów, obarczanych winą za społeczno-gospodarcze, a po części również za polityczne problemy młodej polskiej niepodległości.

Każdy *habitus* broni się przed zmianą i dąży do zapewnienia sobie stałości, toteż rodzącej się po 1918 roku II Rzeczypospolitej nie da się pozbawić śladów doświadczenia zaborowego, które w skondensowanej, ostatecznej wersji wystąpiło w dekadach składających się na literacki okres Młodej Polski. Warto także pamiętać, że pokolenie Polaków przychodzących na świat w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku w trzech różnych zaborach nie miało pojęcia, iż będzie ostatnim pokoleniem „okutych w powiciu”, bo pojawiwszy się, oglądało świat sprawiający wrażenie solidnie i na trwałe uporządkowanego pod względami politycznym, prawnym, społecznym, obyczajowym. Taki świat, choć nieprzyjazny Polakom, był jedynym dostępnym, realnie istniejącym światem, a więc jawił się jako naturalny w swoich wymaganiach, które należało brać pod uwagę i z którymi trzeba było umieć żyć.

Przypomnę trzy oczywistości decydujące o specyfice tego czasu historycznego i opowiadającej o nim literatury po to, by podkreślić, iż w myśleniu o nich warto niekiedy zastosować perspektywę nieuprzedzającą faktów, które dla uczestni-

---

*mężów stanu, polityków i wojskowych*. Wybór, oprac. J. Borkowski. Warszawa 1987. Liczby po skrótach oznaczają stronicę.

<sup>3</sup> Korzystam tu z ustaleń, które sygnalizowałam w pracy *Literaturoznawcze studia nad pamięcią i krytyka postzależnościowa w dialogu ze współczesną polską polityką historyczną* (w zb.: *Nowa humanistyka. Zajmowanie pozycji, negocjowanie autonomii*. Red. P. Czaplinski [i in.]. Warszawa 2017).

ków Zmiany ulokowanej na przełomie (kończącego się z opóźnieniem w 1914 roku) XIX i XX wieku dopiero mają nadejść i zmusić ich do reakcji improwizowanej na gorąco.

Po pierwsze zatem, okres Młodej Polski to niemal 30 lat (1890–1918) i – potwórzmy – o s t a t n i e trzy dekady istnienia zaborów, choć nikt z ówczesnych Polaków nie ma o tym pojęcia, toteż większość żyje trybem uwzględniającym doświadczenie ojców i dziadów.

Po drugie, w Europie to *la belle époque* – czas pokoju zadekretowanego na zakończenie wojny francusko-pruskiej w 1871 roku; czas utwierdzający wiarę w niezmiennność światowego ładu z jego postęпами technicznym i obyczajowym (wynalezienie telefonu, samochodu, samolotu, pojawienie się kina, kabaretu) oraz z przekonaniem o wzroście dobrobytu klas posiadających, któremu towarzyszy kształtowanie się mas robotniczych, ruchów socjalistycznych, partii dążących do rewolucji społecznej. Ten okres spokoju i pomyślności przerwie dopiero wybuch Wielkiej Wojny, która bardzo dużo zmieni.

I po trzecie, odzyskanie niepodległości zdezaktualizuje, z jednej strony, sprawy, którymi od ponad 100 lat żyli Polacy, a właściwie, co należy wyraźnie podkreślić – ta ich (mniejsza) część umiejająca czytać oraz pisać i odznaczająca się poczuciem tożsamości jednostkowej bądź zbiorowej, rozumiejająca wartość wolności osobistej i suwerennego bytu państwowego; z drugiej strony, nowa sytuacja na dłużej (niż tylko do 11 listopada 1918) pozostawi do dyspozycji polskim obywatelom sposoby rozumienia rzeczywistości, jej oceny i problematyzowania wypracowane w warunkach zniewolenia.

Dlatego też nie da się sformułować jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jak doszło do ukształtowania negatywnej legendy Młodej Polski. Oto należało się odciąć od Młodej Polski (w jej powszednim wymiarze bytowania subalternów), by ostatecznie zamknąć okres niewoli, którego końcową część owa Młoda Polska ze swoją specyfiką bezdyskusyjnie stanowiła. Trudno było o legendę pozytywną, albowiem jeśli świadomie przyjąć spadek okresu Młodej Polski z całym dobrodziejstwem inwentarza, to trzeba by np. głośno mówić o ciągle aktualnych obciążeniach jednostkowej i zbiorowej mentalności przez lata kształtowanej w warunkach codziennej koegzystencji z zaborcami, uwznioślanych marzeniem o idealnej (póki nie istniała) ojczyźnie. Nowe czasy wymagały nowego otwarcia, nowego języka, formowania nowych struktur poznawczych. Oczywiście, podjęto to wyzwanie, tyle że nie poświęcając nadmiernej uwagi sygnalizowanym tu już prawidłowościom funkcjonowania habitusu w okresie Wielkiej Zmiany, które zapewniły Młodej Polsce, rozumianej jako końcówka czasu niewoli, swoiste życie po życiu.

I jeszcze jedno przypomnienie. Według doskonale korespondujących ze świadomością potoczną ustaleń historyków opowieść o zaborowym doświadczeniu Polaków została zdominowana przez wersję aktualną dla Kongresówki z jej powstaniem, bojowcami, martyrologią katorżniczo-zesłańczą. Lata przypadające na Młodą Polskę mają w tej opowieści również wyrazisty wątek galicyjski/krakowski z jego intelektualno-artystycznym fermentem spod znaku Stanisława Wyspiańskiego, rozdarciem między konserwatywnym mieszczaństwem a prowokującą swoim stylem życia cyganerią skupioną wokół Stanisława Przybyszewskiego. Nie mówi się zbyt wiele o młodopolskiej subopowieści zaborowej w wydaniu pruskim. To dygresja

poprzedzająca stwierdzenie, iż w Dwudziestoleciu międzywojennym zapisany zarówno w biografiach ludzkich, jak i w przekazach literackich los bojowca kończącego żywot na syberyjskim zesłaniu (specjalność zaboru rosyjskiego) oraz figura artysty prowokatora czy dekadenta-improduktywa (element galicyjskiego życia literackiego) traciły bezpośrednią aktualność, choć nie popadały w zapomnienie.

Na marginesie tej dygresji dodałabym, iż prawdziwy koniec literackiej Młodej Polski (w obu wskazanych tu wersjach) nastąpił chyba ostatecznie w międzywojennej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza i Witolda Gombrowicza, którzy style zachowań bohaterów młodopolskich potrafili już zamienić w kody, co pozwalało skonstruowane w taki sposób przekazy literackie traktować jak scenariusze obnażające struktury poznawcze ostatecznie minionej epoki.

### Młodopolska codzienność zaborowa

Oto opisy wariantów postaw Polaka sprzed 1918 roku. Zabór rosyjski:

Był [...] pospolitym typem człowieka poszukującego jakiegokolwiek posady. [...] Chodziło tylko o wysokość pensji, mieszkanie, opał, tantiemy i tym podobne dodatki, a co się za te tantiemy wykonywuje, to było najzupełniej obojętne. [P 80]

Po wojnie japońskiej nastąpiła era zaburzeń i wielkich w Polsce nadziei. Zapanował męt, weszło w modę strzelanie do dygnitarzy i strażników, co wówczas nazywano terrorem. Ojciec te sprawy potępiał, matka wynosiła je pod niebiosa, a [on] [...] nie zdążył wyrobić sobie o tym własnego zdania. [PŚ 12]

Pierwszy cytat zawiera charakterystykę działań przeciętnego mieszkańca Kongresówki szukającego skutecznego w danych warunkach sposobu na zapewnienie sobie środków do życia. Przywołany w nim bohater znajdzie urzędniczą pracę w rosyjskim przemyśle i będzie mógł otoczyć rodzinę zbytkiem (P 83). Czytelnik dowie się, iż:

dobrobyt, spokój – wreszcie kraj ów [tj. południe carskiej Rosji – H. G.], mlekiem i miodem płynący – powstrzymywały [go] na miejscu. [...]

Nieświadomie czy podświadomie trzymało jeszcze przywiązanie do całego układu stosunków, do przepięknej carsko-rosyjskiej [...]. [P 83]

Toteż ów bohater „z roku na rok marząc o powrocie do kraju [...]” porastał „w złote i srebrne pióra” (P 83), jak to zostało ujęte w powieściowej narracji, a jego dziecko „stokroć lepiej mówiło po rosyjsku niż po polsku” (P 84).

Z kolei w drugim cytacie warto zaznaczyć szczególną pozycję, z której prowadzona jest narracja. Wydaje się, że to relacja personalna *post factum*, utrzymana w nieco zdystansowanej, ale jednak perspektywie najmłodszego członka prezentowanej rodziny. Zwracają uwagę dwie nieoczywistości: lokalizacja faktów – „w Polsce”, choć realnie Polska tuż po wojnie rosyjsko-japońskiej nie istnieje, lecz widać, iż w opowiadanej rodzinie nikt nie ma wątpliwości co do polskości ziemi, na której żyje. Równie interesująca jest ironiczna fraza „weszło w modę strzelanie” oraz niedookreślenia w przedstawianiu „dygnitarzy i strażników”. Pierwsza część zdania wskazuje, że relacjonujący nie utożsamia się z taką metodą walki jak terror. Druga – iż jako nadawca komunikatu albo liczy na samowiedzę odbiorcy, który potrafi dopowiedzieć

sobie, o jakich dygnitarzy i strażników chodzi, albo... jest tak zanurzony w prezentowanej rzeczywistości, że nie dostrzega potrzeby wyjaśniania, z ekspozyturą jakiej to władzy walczy się terrorem, bo owa władza to dlań element własnej (a więc przezroczystej) codzienności tak uwewnętrzniony, iż nie wymagający nazwania.

W tym czasie historycznym rzeczywistość, w której żyją bohaterowie przywołanych tu utworów, ma cechy stabilnej i trwałej. Rosyjski zaborca po krótkim zawirowaniu spowodowanym niepowodzeniem na froncie japońskim nadal czuje się pewnie. Proza, sytuująca swoją akcję w pierwszych latach XX wieku, tak to referuje:

Moskiewskie sfery czynownicze i wojskowe znowu na pierwszym miejscu. [...] Z przepychem i paradą, z niezmiernym napływem kudłatego popstwa poświęcono właśnie nową cebulastą cerkiew, olbrzymie paskudztwo, które zawałiło na wieki wieczne jedyny piękny plac miasta. [...] A tyle prorokowano – i cóż to będzie – lada dzień, jutro, wreszcie na wiosnę. Od samej wojny, od tyłu już lat... Nic nie będzie. [PŚ 17; podkreśl. H. G.]

A jak wygląda przed rokiem 1918 zabór austriacki, w nim zaś centrum pamięci o minionej potędze i chwale I Rzeczypospolitej – Kraków? Proza z tego okresu tak to postrzega: „Kościoły, Wawel, muzea zawierały odmęt pamiątek sprawy umarłej” (PŚ 35). Główny bohater cytowanej powieści „Tu dopiero dokonał odkrycia, że Polska naprawdę spoczywa w grobie” (PŚ 35). To w realu, jeśli można tak się wyrazić, ale przestrzeń fantazmatu ożywającego w sztuce działała inaczej. Oglądając na scenie *Wesele* Wyspiańskiego, ten sam bohater czuje, że „Zewsząd tryskały promienie niezachwianej prawdy”, łka „gorącymi łzami w ukorzeniu się przed świętością, rozmodlony w Polsce” (PŚ 38).

To ostatnie zestawienie fragmentów jednego tylko utworu, pisanego na gorąco w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, dobrze odzwierciedla atmosferę końcowych lat Młodej Polski – przepaść między realiami codzienności zdominowanej przez zaborców a emocjami budzonymi przez sztukę zaangażowaną w podtrzymywanie świadomości narodowej, chęci do działania dla spełnienia marzeń.

Marzenia o wolności osobistej i zbiorowej miały też swoją inkarnację socjalistyczną wyrastającą z przekonania, iż przede wszystkim należy zadbać o sprawiedliwość społeczną, państwa narodowe bowiem same z siebie jej nie gwarantują. Na ziemiach polskich trwało podwójne zniewolenie – narodowe, a dla dużej części populacji (niekoniecznie odznaczającej się rozbudzoną świadomością narodową) także społeczne. Ta sytuacja rodziła kolejny (poza tym bezrefleksyjnym i tym zaangażowanym w rozmaite formy działań na rzecz odzyskania niepodległości) wariant życiorysu młodopolanina, wariant losu bojownika sprawy społecznej, nieuchylającego się od terroru wymierzonego w niesprawiedliwy porządek socjalny niezależnie od tego, jaka władza go ustanawiała.

Aby przyrzeć się bliżej owemu życiorysowi, trzeba najpierw powiedzieć, iż cytowane wcześniej utwory – łatwo rozpoznawalne *Przedwiośnie* Żeromskiego z roku 1924 (wydane z datą 1925) i *Pokolenie Marka Świdry* Struga z roku 1925 – sytuowały inicjalną część swoich fabuł w okresie sprzed 1918 roku, a więc ukazywały codzienność epoki określanej w podręcznikach mianem Młodej Polski. Ich bohaterowie prowadzący dojrzewali stopniowo do działań na rzecz polskiej niepodległości, rzadko w przemyślany sposób zajmując się sprawami społecznymi, choć mieli w swoim otoczeniu ideowców marzących o równości między ludźmi i o sprawiedliwości.

Lata Młodej Polski w Kongresówce zostały silnie naznaczone doświadczeniem wydarzeń 1905 roku, które, jak stwierdzał Stanisław Posner w przedmowie do *Ludzi podziemnych*, zrodziły „nowy typ Polaka. Typ socjalisty-bojowca” (L 7). Przypominając tamten czas, Posner pisał:

Społeczeństwo odwykło od mówienia publicznie po polsku. [...] Hasło sądów polskich, hasło polskiej gminy wiejskiej, hasło polskiej szkoły tu [tj. w roku 1905 – H. G.] wzięły swój początek. [L 3]

Ów nowy typ Polaka w młodopolskim okresie twórczości Struga zyskał miano „człowieka podziemnego” i został przezeń sportretowany w trzech seriach opowiadań z lat 1904–1907<sup>4</sup>.

W manierze młodopolskiej, która łączyła elementy epickie i liryczne, pisarz, podejmując problematykę nowych czasów, eksponował rolę narratora z zaangażowaniem emocjonalnym komentującego świat przedstawiony, skoncentrowany wokół form działalności rewolucyjnej, walki z ochraną, rozpraw z prowokatorami i represji w formie aresztowań, przesłuchań, zesłań bojowców wywodzących się z różnych środowisk, głównie inteligenckich, ale też i proletariackich.

Nie była to opowieść o większości Polaków, ale komentujący ją Posner zauważał, iż Strug pokazuje, jak „wielka Idea Zmartwychwstania mobilizuje społeczność polską, jak z szeregów ludu pracującego wychodzą na szczyty Wolności jeden po drugim robotnik, parobek, student »robją swoje« i jeżeli nie zginą, wracają” (L 7).

Słowa te wskazują, iż komentator łączył sprawę walki o wolność społeczną ze sprawą boju o niepodległość kraju. Jedno i drugie miało wpływ na kształtowanie świadomości podmiotu o cechach sprawczych. Pozostawiało również głębokie negatywne ślady w psychice podmiotów zaangażowanych w opisane działania. O dwóch charakterystycznych skutkach psychospołecznych życia w podziemiu konspiracyjnym – całkowitej utracie zaufania do współtowarzyszy walki pod wpływem prowokatorów i zdrajców oraz wypaleniu wewnętrznym bojowców, przywodzącym ich, bywało, do samobójstwa – mówią m.in. takie opowiadania Struga, jak *Z ręki przyjaciela* i *Ostatnie listy*.

Pierwsze przynosi obraz działania zdrajcy i prowokatora pracujących na rzecz ochrony tak skutecznie, że innych pozbawia to zaufania do, zdawałoby się, sprawdzonych towarzyszy walki i każe jednemu z bojowców wypowiadać słowa świadczące o utracie wiary w sensowność podziemnej aktywności: „Co teraz jest? Co zostało? Wiary nie ma w nikogo, pewności nie ma! Skąd ja wiem – może i wy wszystkie jutro będziecie zdrajce? Bo teraz już nic nie wiadomo!” (L 77).

Z kolei w *Ostatnich listach* czytelnik zapoznaje się z dewastującymi skutkami długoletniego zesłania na Syberię, które w końcu doprowadza bojowca do odebrania sobie życia. Pisząc po raz ostatni do pozostawionej na ziemiach polskich ukochanej (współbojowniczkii), bohater opowiadania zdobywa się na szczerłość, która

<sup>4</sup> Na cykl zatytułowany *Ludzie podziemni* złożyło się 14 opowiadań, które ukazały się w trzech tomach: *Ludzie podziemni* (Lwów 1908), *Ze wspomnień starego sympatyka. Ludzi podziemnych seria druga* oraz *W twardej służbie. Ludzi podziemnych seria trzecia* (Kraków 1909). Strug zaczął pracować nad cyklem prawdopodobnie około roku 1904, część opowiadań ogłaszał w latach 1904–1907 w pismach socjalistów polskich „Naprząd” oraz „Wiedza”.



ukazuje koszmar jego własnej codzienności i codzienności współczesności, odartej z patosu i heroizmu. Wyznaje:

Życie sztuczne, wysilone. Studia, dysputy, fikcyjne prace. Życie wspólne, bliskie z towarzyszami niedoli. Zawsze te same twarze, te same myśli. Drobne, niegodne człowieka spory, mizerne zainteresowania [...]. Tak żył w biernym oczekiwaniu na spełnienie się czasów – wybór dzielnych ongiś ludzi.

Straszne, obrzydłe i pogardy godne życie. [L 135]

Mężczyzna – na trzy miesiące przed końcem 14-letniego zesłania decydujący się na odebranie sobie życia – tłumaczy czekającej nań w Kongresówce kobiecie, że od dawna jest wewnętrznie martwy, i dodaje:

Wracają i stąd ludzie. Wracają odmienni, jedni lepsi, inni gorsi, każdy tu coś zostawi, każdy coś stąd zabierze. Jenó pyta, co o nich mówią za powrotem ludzie bliscy, którzy ich znali za młodu, przed wygnaniem. Jenó spyta, kiedy ich samych w jakiej szczerzej godzinie... [L 146]

Jego ukochana resztką sił działa w konspiracji i żyje już tylko nadzieją na spotkanie z nim po wieloletniej rozłące. Czytelnik poznaje ostatnie listy obojga i pozostaje ze świadomością, iż zesłanie zabiło dwoje bohaterów utworu. Pisarz sygnalizuje, że ludzie, którym zesłanie udało się przetrwać, jeśli wracają, to są całkiem inni niż przed wyrokiem i nie jest to zmiana na lepsze. To także młodopolanie. Ludzie zaborowi, a po roku 1918 – postzaborowi.

W kolejnym opowiadaniu Struga, zatytułowanym *Prolog*, czytamy o kraju „zgnębionym niewola, gdzie zmalowały i skurczyły się dusze, gdzie czczono jeno relikwie przeszłości, gdzie jedynym czynem było wołanie do starego, głupiego Boga – zmiłuj się nad nami! – Wiele wycierpiał, ale za ciasno żył naród polski” (L 42; podkreśl. H. G.).

To diagnoza postawiona czasom Młodej Polski – zarówno przykład narracji Końca, jak sygnał charakterystyki punktu startowego Polski niepodległej, którą będzie budował ów nawykły do „za ciasnego” życia naród. Jeśli spojrzeć na okres Młodej Polski i Dwudziestolecia następującego po Wielkiej Wojnie jak na formację modernistyczną, to w wydaniu polskim będzie to modernizm obciążony takim właśnie legatem.

### **Cezura Wielkiej Wojny i spełniony (?) „sen o szpadzie”**

Wolną Polskę witał nie kto inny, a młodopolanie, ludzie z bagażem długotrwałego doświadczenia podmiotów podporządkowanych, przywykłych do współzystencji z dominatorem i latami praktykujący t a k t y k ę życia w narzuconych przezeń ramach. Jak pisze Michel de Certeau, taktyka to procedura niemająca instytucjonalnej lokalizacji<sup>5</sup>. Taktyką posługują się słabsi. Ich działania to fragmentaryczny proces nieprzybierający formy dyskursu problematyzującego rzeczywistość, której

<sup>5</sup> O różnicy między strategią a taktyką w kontekście codzienności mówi M. de Certeau w pracy *The Practice of Everyday Life* (Transl. S. Rendall. Berkeley – Los Angeles – London 1984, s. 29–42). Pisałam o tym szerzej w swojej książce *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku (Kraków 2010), tu wykorzystuję jej drobny fragment.

kształt od nich nie zależy. To raczej sposób na przetrwanie tych, którzy poddani zostali dominatorom.

Nic dziwnego, że żyjący w latach Młodej Polski i następującym po nich czasie niepodległości Józef Piłsudski w 1918 roku, uwolniony z twierdzy w Magdeburgu, powie: „zastałem wszystkich Polaków w nieświadomości tego, co czynić należy. Każdy miał gotową receptę działania, w którą zresztą nie wierzył” (R 104).

Nim młodopolanie stali się obywatelami II Rzeczypospolitej, przeżyli jeszcze jedno – poza codziennym bytowaniem w roli subalterna – dewastujące doświadczenie. Stanęli przeciwko sobie w mundurach armii zaborczych na liniach frontów Wielkiej Wojny. Ten wątek nie dominował w prozie pierwszych lat polskiej niepodległości. Za to pojawia się u świadków epoki w zapisach wspomnieniowych czy diarystycznych, np. w dzienniku Marii z Łubieńskich Górskiej, ziemianki liczącej sobie u progu niepodległości 82 lata, która 24 I 1915 notuje:

Szkoda, że Dmowski nie słyszał słów żołnierza-Polaka: „Wszystko można wytrzymać, ale jak przeciwnik, do którego się strzela, ręce w górę podnosi i pada, wołając »Jezus Maria« – to za wiele, tego człowiekowi znieść niepodobna”<sup>6</sup>.

Narrator *Pokolenia Marka Świdry* tak skomentuje tę sytuację: „bolało bratobójstwo, poniżała bierność i bezsilność. [...] Jako niewolnik [Polak] stawał i ginął w obcym, wrogim szeregu jednakowo tu i tam” (PŚ 47).

W końcu młodopolanie-niewolnicy przemieniają się w wolnych Polaków, ale tylko nieliczni wykażą świadomość wchodzenia w nową rzeczywistość z niechcianym postzaborowym bagażem, tak bowiem właśnie wyglądać będzie Młodej Polski życie po życiu. Wśród nich znajdzie się Maria Dąbrowska, która w dziennikowej notatce z 15 I 1919 wyzna:

Ja jestem teraz tak samo jak wszystko w fazie uświadamiania sobie zwietrzałości wielu poglądów na świat i życie. Jakie by to było szczęście, mieć siłę nowe wyhodować, a starych nie kochać<sup>7</sup>.

Jednak „stare” oznacza też zachowanie ciągłości w życiu codziennym społeczeństwa. Jak pisałam w innym miejscu<sup>8</sup>, okruchy wspomnień z pierwszych dni niepodległości utrwalonych przez takich świadków epoki, jak choćby Henryk Gruber, polski urzędnik państwowy pochodzenia żydowskiego, prezes Pocztovej Kasy Oszczędności, oficer Legionów Polskich, które opublikowano na emigracji w roku 1968, oraz fragmenty, również powstałych na emigracji, pamiętników Karola Wędziagolskiego<sup>9</sup>, polskiego polityka blisko związanego z antybolszewickimi par-

<sup>6</sup> Cyt. z: *Teraz będzie Polska. Wybór z pamiętników z okresu I wojny światowej*. Wstęp, oprac., przypisy A. Rosner. Warszawa 1988, s. 14.

<sup>7</sup> Cyt. z: *Polski wir I wojny. 1914–1918*. Oprac. A. Dębicka. Warszawa 2014, s. 191. Podkreślił H. G.

<sup>8</sup> W części dotyczącej wspomnień z pierwszych dni niepodległości utrwalonych przez H. Grubera i K. Wędziagolskiego wykorzystuję dłuższy fragment swojego referatu *Rok 1918 w wybranych zapisach diarystycznych i wspomnieniowych znanych i nieznanymi świadków epoki*, wygłoszonego podczas konferencji *Spotwa i pęknięcia. Rok 1918 w polskiej pamięci kulturowej*, zorganizowanej na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 14–16 V 2018.

<sup>9</sup> H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi*. Londyn 1968, s. 115–117, 120–121. – K. Wędziagolski, *Pamiętniki. Wojna i rewolucja, bolszewicki przewrót, kontrrewolucja, warszawski epilog*. Londyn



tiami socjalistycznymi, ukazują nie tyle euforię z odzyskania niepodległości, ile dezorganizację, biedę i cechy prowizorium, charakterystyczne dla nowo tworzącego się państwa, które musi zmienić trzy różne rzeczywistości zaborowe w jedną rzeczywistość Rzeczypospolitej, uwzględniając przy tym rozmaite zaszczości.

Wędziagolski przyznaje, że Warszawa 1918 roku zrobiła na nim przynębiające wrażenie:

Na każdym kroku w oczy rzuciła się powszechna bieda. Drożyzna. [...] Kilo masła było w cenie dziennego zarobku inteligenta, dochody stróża kamienicy przekraczały pobory profesora uniwersytetu, a za cenę dwóch paczek kiepskich krajowych papierosów osiągało się uprzejmość pierwszorzędnej ulicznej dziewczyny, też krajowej. [R 541]

W tej scenerii, którą pamiętnikarz określa mianem „dziwności gospodarczej” (R 541), trwało upojenie „snem o szpadzie” (S 43)<sup>10</sup>, dotyczące głównie inteligencji, ziemiaństwa, światłego mieszczaństwa. Nad obywatelem polskim powiewał wreszcie sztandar jego państwa; a literatura nie musiała już zajmować się pielęgnowaniem „złotego [...] snu o rycerskiej szpadzie” bojowników polskiej sprawy. Według Wędziagolskiego przedstawiciele tych warstw społecznych wyżywali się „spontanicznie w uroczystościach i przystępnych realizacjach triumfującej idei narodowej, romantycznie polskiej, wzniosłe katolickiej” (R 541).

Warto zwrócić uwagę na frazy określające ideę narodową jako „romantycznie polską” i „wzniosłe katolicką”. Czyli jaką? Ograniczającą się do hasła: „Bóg, honor, ojczyzna”, poza którego członami rozbrzmiewa pustka stereotypu, czytankowej kliszy? W zapisie pamiętnikarza wyrażenia te wydają się podszyte ironią. Tym bardziej że kolejne akapity poświęca autor charakterystyce sytuacji polskiego proletariatu, który – po doświadczeniach rewolucji roku 1905 i w związku z echem rewolucji bolszewickiej w Rosji – u progu polskiej niepodległości „zmażał się w wewnętrznej walce” (R 541). Według Wędziagolskiego:

Z jednej strony, tradycje walk wyzwoleniczych pociągały [proletariat] do łączenia się z narodem w radosnym świętowaniu, z drugiej – czary dalekiej Moskwy kusiły socjalistyczną świadomość proletariuszy blaskami nowej ery [...], całkowicie odmiennej od obcego klasowo „pańskiego” patriotycznego i romantycznego uniesienia. [R 541]

Tu zwraca uwagę fraza zapewne mimowiednie zapisana w brzmieniu: „pociągały [proletariat] do łączenia się z narodem [...]”, tak jak gdyby proletariat do narodu z definicji nie należał i dopiero decyzja o przyłączeniu się do ciała narodu mogła uczynić zeń jego organiczną część. Rok 1918, głównie ze względu na rewolucję w Rosji, stawał pod znakiem zapytania to, co sygnalizowały też ostatnie lata Młodej Polski, a więc moc inkluzywności idei narodu (jako spójnej całości), tymczasem potęgą fantazmatu niepodległości ojczyzny przysłaniała aporię, promu-

---

1972. Fragmenty zapisków obu autorów przedrukowano w zbiorze *Rok 1918 we wspomnieniach mężów stanu [...]*.

<sup>10</sup> W roku 1905 Żeromski napisał eseistyczny utwór *Sen o szpadzie*, w którym oddawał hołd bezimiennym polskim wojakom walki o wolność społeczną i niepodległość państwową: „Poza tobą, żołnierzu polski, gdy samotny na haku szubienicy zawisasz [...], gdy dogasasz powolnym straceniem w stepie Sybiru – nie powiewa sztandar dalekiej potęgi. [...] tylko poezja polska nie opuści cię [...], w twoje ręce skostniałe [...] włoży złoty sen, sen tylu pokoleń młodzieży, sen o rycerskiej szpadzie” (S 41, 43).

jąc naród – nie zaś rozrywane odrębnymi interesami społeczeństwo – jako fundament, na którym miała budować się niepodległa Rzeczpospolita. Można by rzec, iż problem złożonych relacji między narodem a społeczeństwem wyraźnie dochodzący do głosu już we wczesnej fazie polskiej rzeczywistości postzaborowej daje o sobie znać do dzisiaj.

Postzaborowa II Rzeczpospolita miała do rozwiązania jeszcze jeden problem, który znajduje odzwierciedlenie we wspomnieniach świadków epoki. Poza wywalceniem trwałych granic państwa należało uporać się z oczekiwaniami obywateli, którzy mimo Wielkiej Zmiany, prowadzącej do ustanowienia nowej wersji rzeczywistości, zainteresowani byli utrzymaniem pewnej ciągłości swoich życiorysów i sposobów zdobywania środków na życie. Gruber tak pisze o tym we wspomnieniach:

Ludzie zbiednieli. Inteligencki proletariat napierał, żądał, naciskał, by rząd, nie wiadomo, z jakich pieniędzy, bo ich nie miał – płacił emerytury za służby w państwach zaborczych niemożliwe do skontrolowania. [R 437; podkreśl. H. G.]

Owo domaganie się od II Rzeczpospolitej emerytur za pracę w instytucjach państw zaborczych jest przejawem pragnienia utrzymania łączności między przeszłością a teraźniejszością tam, gdzie dotyczy to żywotnego interesu podmiotu. Zaborowe lata okresu Młodej Polski wyraźnie nie chcą w tej kwestii iść w zapomnienie. Wyjątkowo dobitnie mówi o tym Strug w *Pokoleniu Marka Świdry*:

Zatechli w c. k. służbie hofraci pospołu z żonatymi „na Polkach” czynodrałami z Carewokokszajska narządzali w Polsce młode państwo. [...] Niedorznięci przez bolszewików sztabs-kapitanowie domagali się szarż generalskich i pierwszeństwa przed dyletantami z Legionów. Dekowali się na wygodnych przydziałach tymczasowo, na peredyszkę, póki tam („u nas”) nie zwycięży Denikin. W tych mętnych wodach pono krażyły tu i ówdzie istoty ciche, mrówki niewiadome, niedostrzegalne. Brnąć przez błoto, trudziły się zajadle, wariackie, opętane Polska. [PŚ 66]

I dalej: „Pokój. / [...] Nowa era! Otrąbiono ją uroczycie i zostało wszystko po staremu” (PŚ 168; podkreśl. H. G.), „Drzemimy. Jedni słodko, inni na gorzko, ci przejedzeni, tamci na głodno, ale wszystkich zmorzył zdrowy polski sen” (PŚ 183).

Zapewne ów „zdrowy polski sen” z goryczą skonstatowany przez Struga niewiele wspólnego miał z Żeromskiego wzniosłym „snem o szpadzie”. Obydwa jednak świadczyły o wadze fantazmatyczno-onirycznego wymiaru polskiej rzeczywistości obciążonej zaborowym doświadczeniem, napawającym realną nieufnością do obcych, oduczającym solidarności społecznej, pozbawiającym zaufania do instytucji państwa i lokującym aktywność w sferze marzeń o idealnej ojczyźnie, która na swój sposób powinna dołączyć do modernizujących się krajów Europy drugiego dziesięciolecia XX wieku.

Strug przenikliwie diagnozował ową sytuację gorzko-ironicznymi słowami o niej jakiej nawet dziś aktualności:

Niezmierna jest władza dogmatu, że Polska ma swoje własne prawo rozwoju i nie potrzebuje się oglądać na to, co gdzie jest. Nie powinna nawet nazbyt skrupulatnie dochodzić, co się dzieje u niej w domu. [...] Po wiekowej niewoli, po burzy wojennej godzi się zażyć zapomnienia. [PŚ 183; podkreśl. H. G.]

Wydaje się, że zaborowi młodopolanie, stając się postzaborowymi obywatelami niepodległej Rzeczypospolitej, za bardzo oddali się zapomnieniu, nie potraktowali z należytą uwagą własnych wcześniejszych doświadczeń. Może i nie było na to warunków, jak bowiem przyznawał bohater prowadzący cytowanej powieści Struga:

Skręcało się serce w bólu, radości, i wnet zamierało. Lada chwila zerwie się czarodziejski sen i wychynie wszystko dawne, przeklęte i na wieki wieków pożegnane. [...] Człowiek żył trwogą, myślał jak w gorączce, budował chwiejnie, po omacku, na niepewne. [PŚ 59; podkreśl. H. G.]

Sen i marzenie o ideale, trwoga, gorączkowość, chwiejność, niepewność w wymiarze rzeczywistości *in crudo*, to (jak się okazuje: mocno afektywne) elementy wypracowanego przez młodopolan paradygmatu narracji Wielkiej Zmiany, która powtórzy się w Polsce we właściwych dla swojego czasu historycznego wariantach wielkiego modernizmu i po roku 1945, i po roku 1989, za każdym razem owe elementy zachowując.

#### Abstract

HANNA GOSK University of Warsaw  
ORCID: 0000-0002-9336-6889

#### **YOUNG POLAND AND ITS LIFE AFTER LIFE PARTITIONING/POSTPARTITIONING: FOUNDING ELEMENTS OF PARADIGM FOR THE CHANGE IN THE POLISH VERSION OF GREAT MODERNISM**

The paper tells about the specificity of the change from the historical period of Young Poland into the historical period of Interwar (since such cultural-social-political approach, not limited to reflections about the literature produced at that time, is for the authoress of the article the most avid interest in the two fragments of great modernism in its Polish version). She sees this transition as the first of the three 20<sup>th</sup> c. Great Changes in the history of the Polish Peoples (the next ones are to come in 1945 and in 1989), as the foundation change as far as its contribution to the shaping of the encounter of the narration of the End with the narration of the Beginning, or the narration of experiencing the old world with the narration of the promise of the new are concerned. In other words, it is a paradigm of a clash of the habitus of reality that passes away with what draws near, is unknown and untamed, but sufficiently strong to undermine the existing order. What is meant to show is the effect of allowing, in the Second Polish Republic founding story, for only some threads and not the entire partitioning experience (with its non-heroic aspects of everyday reality of captivity) which in its various variants condensed in the years of Young Poland. The traces of the mentioned process are present in literary and in non-literary accounts. They are considered as based on selected diaristic and memoir sources authored by the epoch's witnesses and works by Andrzej Strug and by Stefan Żeromski composed just before and after the year 1918.